

Karol Dejna

Z ZAGADNIENIÓW SŁOWNICTWA POTOCZNEGO

Prof. B. Lewicki umożliwił mi zapoznanie się z liczącym ok. 2000 haseł zbiorem wyrazów polskiej mowy potocznej byłych mieszkańców Lwowa, które zapisał, alfabetycznie ułożył i ogólnopolskimi odpowiednikami objaśnił zmarły kilka lat temu reżyser filmowy, mgr prawa Roman Woźniakowski. Nie jestem upoważniony do publikowania tych, bardzo moim zdaniem, cennych i pożytecznych dla badania polszczyzny kresowej materiałów, ale chciałbym wyrazić tu o nich kilka uwag w nadziei, że mogą one się przydać tym, którzy podobne zbiory zechcą opracowywać, wyzyskiwać dla celów naukowych, względnie uzupełniać czy na nowo gromadzić.

Przydatność każdego zbioru słownictwa potocznego jest bardzo duża, a jeszcze większa w wypadku, gdy mamy poznać zasób i strukturę słownictwa nie zbadanej dotąd polszczyzny, np. mowy Polaków kresowych, na którą silny wpływ wywierały gwary ukraińskie, a w pewnym okresie także urzędowy w austriackiej Galicji język niemiecki.

Istotę i sposoby realizacji języka ogólnonarodowego w literaturze można badać bez trudu i ograniczeń na podstawie licznych tekstów pisanych. Jeśli jednak idzie o poznanie właściwości jego mówionej wersji, formowanej w toku codziennego, swobodnego, nie zawsze we wszystkich szczegółach starannego i częstokroć nacechowanego emocjonalnie porozumiewania się ludzi ze sobą, musimy najpierw te żywe teksty mowy potocznej zapisać w całości lub przynajmniej wybrać z nich określone urywki, formy czy poszczególne wyrazy, które po odpowiednim opracowaniu i uporządkowaniu mogą stać się podstawą szczególnych dociekań lingwistycznych.

W swoich wywodach nie mówię o „języku” potocznym, lecz o potocznej realizacji języka, ponieważ wychodzę z założenia, że język (*la langue*) jest systemem społecznych, trwałych, powszechnie obowiązujących i konsekwentnie w danej klasie wyrazów czy w danej kategorii

gramatycznej występujących abstrakcyjnych norm strukturalno-gramatycznych, które regulują budowę, użycie, uformowanie i zestawienie w wypowiedź dwuklasowych, konwencjonalnych sygnałów semantycznych. Jeśli natomiast jakieś elementy językowe nie mieszczą się w tych wyznacznikach — lecz odbiegają od obowiązujących w danej społeczności norm językowych przez to, że są nieregularne, indywidualne, sporadyczne, niepowszechne — nie można ich występowania traktować jako faktu decydującego o powstawaniu czy istnieniu odrębnego języka, a należy rozpatrywać je na płaszczyźnie realizacji tego języka jako stylistyczne, środowiskowe względnie indywidualne odmianki realizacji tego samego kodu-języka.

Przecież i przy średnio starannej realizacji ustnej języka ogólnopolskiego uznaje się za dopuszczalne czy zasługujące na tolerancję¹ użycie szeregu archaizmów (y, 'i ≤ é, ł, h), czy właściwości dialektalnych (tylnojęz. n + k, tv lub tt, udźwzięcznianie lub ubezdźwzięcznianie międzywyrazowe, itd.) o ograniczonych terenowo zasięgach², co wcale nie oznacza, że każdorazowe użycie którejkolwiek z cech wyróżniających gwary zmienia ogólnonarodowy język w jakiś jego dialekt.

Przyjmując za uzasadnione przynajmniej niektóre założenia przepisów ortoepicznych, zmuszeni jesteśmy poddać w wątpliwość twierdzenie o powstaniu na kresach³ „nowego języka polskiego”, zwanego też dialektem kresów południowych lub dialektem lwowskim⁴.

W mowie warstw wykształconych mieszkańców Lwowa czy innych miejscowości tej strefy, niektóre cechy gwar kresowych pojawiały się nie częściej chyba niż pojawiają się właściwości dialektalne przy ustnej realizacji języka ogólnopolskiego na pozostałych podłożach gwarowych. Właściwości te nie były uważane za powszechnie obowiązujące normy społeczne, jako że nie wszyscy Polacy kresowi, nie zawsze i nie zawsze konsekwentnie wprowadzali te dialektyzmy, a w tej sytuacji można mówić nie o odrębnym języku czy odrębnym dialekcie, lecz o różnych stopniach natężenia stylizacji językowej. Potwierdzałoby to stwierdzenie Zofii Kurzowej, że „język kresowy, używany w badanych powieściach jest mniej lub bardziej konsekwentną stylizacją”⁵. Charakter

¹ Por. *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Wrocław 1967.

² Szerzej o tym patrz K. Dejna, w rozdziale *Dialektyzmy w procesie realizowania języka ogólnopolskiego*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1970, t. 16, s. 41—44.

³ „Przez kresy rozumiem tu, najogólniej biorąc, ziemie etnicznie ruskie, wchodzące w skład państwa polskiego, będące terenem polskiej ekspansji językowo-kulturalnej” — Z. Kurzowa, *Elementy kresowe w języku powieści powojennej*, Warszawa 1975, s. 5.

⁴ Zob. *ibidem*, s. 9 i n.

⁵ Kurzowa, *op. cit.*, s. 8.

oraz rozmiary owego stylizowania potocznej realizacji języka ogólnopolskiego na kresach południowych najwyraźniej zaznaczyły się w słownictwie.

Tekst mowy potocznej, zapisany ze wszystkimi fonetycznymi, morfologicznymi i składniowymi szczegółami, może się stać podstawą wszechstronnych badań systemu językowego i jego realizacji. Gdy jednak z tak utrwalonych czy zapamiętanych wypowiedzi wybieramy tylko słownictwo, musimy pamiętać, że może ono obrazować nie całość właściwości językowych mowy potocznej badanego języka czy gwary, lecz tylko niektóre jej zagadnienia, a mianowicie sam zasób środków językowych, ich znaczenie oraz budowę słowotwórczą. Mając — jak w naszym przypadku — tylko postaci hasłowe wyrazów bez podania ich form zależnych, nie odtworzymy z tego materiału w pełni systemu fonetycznego, fonologicznego, fleksyjnego czy składniowego badanej odmiany języka, zwłaszcza że hasła te nie zostały zilustrowane przykładami zapisanymi fonetycznie i w obszerniejszym kontekście składniowym.

Fonemową budowę przytaczanych wyrazów podaje omawiany katalog słownictwa nie w fonetycznej, lecz w ogólnopolskiej pisowni literackiej, co jest jak najbardziej słuszne, ponieważ wyszukiwanie, przytaczanie czy porównywanie ze stanem w innych typach zafiksowanych tą ortografią haseł przedstawionego zasobu słownego nie nastęrcza żadnych trudności i nie powoduje nieporozumień.

W wielu jednak wypadkach autor słownika odstępkuje od zasady ortograficznego podawania wyrazów i w szeregu haseł zaznacza właściwości fonetyczne, np. *mniód*, *roguszka*, *wendzunka*, *siunka* itp. To niepotrzebne odstępstwo od ogólnopolskich zwyczajów zaznaczania w piśmie głosek spotykamy w omawianym słowniku zwłaszcza wówczas, gdy autor chce w haśle podkreślić kresowe, a i dziś jeszcze zasługujące na tolerancję w wymowie ogólnopolskiej⁶, przejście pochyłego \acute{e} w y (' i): *bida*, *mliko*, *kalika*, *śpiwak*, *nasampirw*, *świży*, *wcira*, *wybirki*, *zliwki* itd. względnie zaznacza przez u , y (' i) południowokresową redukcję nie akcentowanych o , e : *abu co*, *po jaku bidy*, *kubita*, *kuleja*, *kupystka*, *kulendować*, *kulegówna* = koleżanka, *poburgować*, *numyrowy*, *nuworysz*, *cyłować*, *cybula*, *syryk*, *drzeć mordy*, *byli co*, *badyli* = włosy, *farfocli* = strzępy, *fafuli* = policzki, *nibeser* = źle, *to si wi*, *wieli* itd.

Zaznaczenie w haśle osobliwej cechy fonetycznej, a zwłaszcza odrębnej budowy fonemowej wyrazu może być w pewnych wypadkach celowe, np. gdy autor stosując pisownię: *hojdałka*, *pasztetułka*, *gwizdałka*, sygnalizuje rozpowszechnioną wymowę w przed spółgłoską jak u (nie-

⁶ *Prawidła poprawnej wymowy...*, s. 13.

zgłoskotwórcze), np. w typie *lwowsk'i*, *zabauny*, *lauka*, lub gdy podaje postaci *panowla* z ukr. epentetycznym *l*, czy *chałępa* z hiperpoprawnym zastąpieniem *u* przez *ę* (nieszłusznie zaznaczone w tym hasle przez em: *chalempa*). Ale gdy przez *y*(*i*) względnie przez *u* zaznacza krócej artykułowane i nieco zwięzłe *e*, *o* pozaakcentowe, nie jest to ani dokładne, ani potrzebne, a w dodatku może nieszłusznie sugerować, że hasła *kubita*, *nuworysz* świadczą o istnieniu wyrazów odrębnych od *kobieta*, *noworysz*, co sprzeciwiałoby się zasadzie, że odrębna postać fonetyczna wyrazu nie może być podstawą uznania go za odrębną jednostkę leksykalną.

Jest rzeczą zrozumiałą, że kiedy nie dysponujemy odpowiednio obszernymi i wszechstronnie ilustrującymi słownictwo potoczne tekstami, trudno jest skompletować pełny jego inwentarz, pełny słownik. Trzeba się wówczas zdecydować na jakiś wybór tego słownictwa. Zasadę tego wyboru najrozsądniej chyba można ustalić w ten sposób, że weźmie się pod uwagę wyrazy wyróżniające lwowską potoczną realizację języka ogólnopolskiego od zasobu słownictwa polszczyzny literackiej, a w miarę możliwości także od potocznego słownictwa innych regionów polskiego obszaru językowego. Dokonując jednak tego wyboru, trzeba zachować jak najwięcej krytycznej ostrożności. Nie wszystkie bowiem odrębne od ogólnopolskich środki wyrazowego porozumiewania się ludzi ze sobą w tym wielojęzycznym środowisku można bez zastrzeżeń zaliczyć do polskiego słownictwa potocznego.

Mowa potoczna wyróżnia się nie tylko tym, że łatwiej niż w piśmie przenikają do niej cechy gwarowe (zob. wyżej), ale też odznacza się daleko nieraz posuniętymi uproszczeniami budowy wyrazu, a zwłaszcza uproszczeniami składniowymi, co wynika w dużej mierze z faktu, że w toku bezpośredniego porozumiewania się nie musimy mówić o wielu szczegółach, które są zrozumiałe przez konsytuację. Poza tym wyróżnia się ona słownictwem, co jest w dużej mierze rezultatem tego, że podstawowej funkcji języka, którą jest przedstawienie (= zastępowanie zjawisk świata zewnętrznego umownymi znakami językowymi), towarzyszy w mowie potocznej emocjonalne zabarwienie prozodyczne oraz chęć wyrażania własnych uczuć (= ekspresyjna funkcja mowy) i oddziaływania na słuchacza (= impresyjna funkcja mowy).

W pogoni za jak najbardziej oddziałującymi na słuchacza sposobami codziennego, zwłaszcza nacechowanego emocjonalnie porozumiewania się, nierzadko posługują się rozmówcy stylizacją, która często przejawia się w cytowaniu obcojęzycznych wyrazów czy sentencji, zazwyczaj wierszowanych.

W omawianym zbiorze słownictwa cytuje się sporo takich obco-

języcznych tekstów, np. *a rańsze pomarańsze byli tańsze* = co było, nie liczy się⁷; *a szo ja patýk* (ukr.) = a ja się nie liczę?; *aż po samu pylku* (ukr.) = najeść się do pełna; *chytro, mudro, newelykim kosztom* (ukr.) = tanio; *howory do hory, a hora horoju* = mów do kogoś, a on nic; *jak zwał, tak zwał* (ukr.) = wszystko jedno; *jak jest, to szelest* = jak ktoś ma, to rozrzutny; *jak raz, to harast* (ukr.) = od razu wszystko wydać; *menszy, bilsze, chap za bilsze* (ukr.) = przysłowie; *na seło ludy duryty* (ukr.) = nas nie oszukasz; *ne wsi w domu* = wariat, brak piątej klepki; *ne daj Boże z Iwana pana* = przysłowie; *peresadył w sakrament* (ukr.) = przesadzić; *skazał pan i zrobił sam* (ukr.) = przysłowie; *skazała Fesia, szczo obejdesia* (ukr.) = przysłowie; *skazała Naścia, szczo ne udaścsia* (ukr.) = przysłowie; *trymaj bykie, bo procesja ide* = przysłowie. Nawet umieszczono w słowniku sztucznie, dla dowcipu utworzone rzekomo ukraińskie sentencje: *popér samopér do mordopysara* (ukr.) = pojechał samochód do fotografa; czy *nasyrdynimista* = przekl. zastępcze; *naczalnik wid kolei, co do lampy nafty leji* = o kimś, kto się wynosi itp. Znacznie mniej przytoczono tu powiedzeń w innych językach: *ferfał mit di klaczkies* (żyd.) = zupełnie przepadł; *megaj batiar pókim dobry* = ostrzeżenie; *he baj batiar pókim dobry* = imperatyw; *hojch mit di piętys* (żyd.) = wysoko się ceni; *Kanman singen, kanman tancen, aber nicht mit zassa/n/cem* = przysłowie; itd. Tutaj też zaliczylibyśmy noszące znamiona obcego języka toponimy i antroponimy.

Oczywiście tych tekstów czy ich urywków, a częstokroć także nazw własnych (typu: *Bakin* = proszek do pieczenia, *Bambula* = tęgi, gruby (od nazw. atlety), *Chaja* = Żydówka, *Fajga* = Żydówka, *Hawryło* = chłop, *Hrycio* = chłop, *Horpyna* = wielka kobieta, *Jańcio* = żołnierz, *Kiryło* = chłop, cham, *Malanka* = dziewczyna ze wsi, *Ruchla* = brudna kobieta, *Szymon* = dozorca, itd.) chyba nie należało przytaczać w zbiorze polskiego słownictwa potocznego, a już w żadnym wypadku nie można nimi określać charakteru kresowej realizacji języka polskiego ani mierzyć stopnia nasilenia wpływów obcych na język polski. Są to cytaty, za pomocą których rozmówcy stylizują swe teksty, nie naruszając w najmniejszym stopniu systemu ani zasobu znaków językowych polszczyzny kresowej.

Pamiętać muszą o tym wszyscy, którzy zajmują się stylizacją utworów literackich, gdzie wypowiedzi poszczególnych postaci podaje się dla autentyzmu w ich rodzinnym języku.

Niektóre z przytaczanych w omawianym zbiorze słownictwa haseł mają, być może, także charakter cytatów obcojęzycznych, co zresztą

⁷ Cytuję bez poprawiania i uzupełniania tekstu autora.

niełatwo jest orzec, kiedy mamy — jak w naszym wypadku — sam wyraz bez składniowego kontekstu. Nie dotyczy to zapewne takich, przyswojonych z języka obcego wyrazów, które nie mają polskich odpowiedników lub są wyrazistymi synonimami, jak np. *kutia* = potrawa wigilijna z pszenicy, maku i miodu; *kulesza* = potrawa z mąki kukurydzianej; *knysze* = słone ciastka; *małaj* (ukr.) = chleb na święta; *mako-hon* (ukr.) = tłuczek do tarcia maku; *kołotuszka* = firlejka; *koromesło* (ukr.) = nosidło do wody; *hladuszczyk* (ukr.) = gliniany garnek na kwaśne mleko; *ryskal* = łopata; *oseledec* (ukr.) = kosmyk włosów na czole; *harasówka* = wąska wełniana wstążka; *mohorycz* = wódka po ubiciu interesu, kupna, i in.

Ale już można mieć poważne wątpliwości, czy do podstawowego zasobu potocznego słownictwa polskiego na kresach należą takie przytoczone w omawianym słowniku hasła, jak: *baraboli* (ukr.) = ziemniaki, *bałakać* = mówić, *bałabuchy* = bułki, *brechać* = kłamać, *bulba* = ziemniak, *budny dzień* = dzień roboczy, zwykły, *bucim* = na niby, *czerepacha* = mętny typ, żmija, *derehli* = galaretka z mięsa, *ditku* = diabeł, *doki* = dopóki, *fana* = chorągiew, *himnojida* = sknera, *hołubnie* = sanki, *kałabania* = kałuża, *kapszuk* = kapelusz, worek, *kidać* = rzucać, *koły tam* = kiedy to będzie, *makitra* = makutra, donica, *mraka* = mgła, *mudrahela* = przemądrzały, *naj* = niech, *nudki* = nudny, *paciuk* = wieprz, *pacie* = mała świnka, *pelechaty* = rozmierzwiony, *podperęzać się* = podpasać się, *pokinać* = porzucić, *perekińczyk* = zmieniający przekonanie, *pobereźnik* = gajowy, *prynuka* = zachęta, *pszono* = proso, jagła, *rańsze* = wcześniej, *reszeto* = rzeszoto, *rizun* = morderca, *ryło* = twarz, *swyniacze ryło* = przekleństwo, *solomka* = wieś, *sztany* = spodnie, *sztaniaty* = spodnie, *szwec* = szewc, *tałapać się* = chlapać, *terebić* = łuskać, *tołkować* = tłumaczyć, *widmina* = zmiana, *wytrybeńki* = głupstwa, *zabihmać się* = przysięgać się, *za bezdurno* = za darmo, *zawołoka* = przybłęda, *zahałom* = wszystko razem, jak idzie, *zakim* = zanim, *żmeni* = dłonie, garść, i wiele innych.

Zaliczyć je można do bardzo bogatej i niejednolitej grupy artykularyjnych znaków impresyjno-ekspresyjnych, które — podobnie jak różnego typu wykrzykniki, zawołania, wyzwiska, przekleństwa czy dźwiękonaśladowcze twory głoskowe typu: *A on buch go w mordę. I bęc go w ryło. I lubudu z automatu, szast-prast, hoc, puk-puk* itp., — są synonimami użytymi z intencją silniejszego oddziaływania na słuchacza, niż można to zrobić przy pomocy wyrazów należących do podstawowego zasobu słownictwa. W społeczności z reguły dwujęzycznej, jaką tworzyli zarówno Polacy jak i Ukraińcy we Lwowie, wyrazy te, a przynajmniej przeważna ich część, nie były uważane za polskie. Z tych względów ich forma fonetyczna i morfologiczna nie może być brana pod uwa-

gę przy ustalaniu norm systemu kresowej odmiany języka polskiego. Fakt sporadycznego i wcale nie powszechnego ich pojawiania się w wypowiedziach miał charakter czysto stylistyczny, a nie językowy. Funkcja stylistyczna tych, przytoczonych z obcojęzyczną cechą, wyrazów była zazwyczaj inna niż wyrazu podstawowego. Na przykład wyraz *makitra* w powiedzeniu: „Ja ci rozwałę tę twoją durnowatą maki-trę, ty Bojku ne sołenyj” miał na celu wyrzeć na słuchaczu bez porównania większe wrażenie niż *makutra* w zdaniu „Ja ci rozbiję tę twoją makutrę”; wyrazu „*Breszesz jak pies*” używało się jako dosadniejszego zamiast *kłamiesz*; wyrażenia *swyniacze ryło zam. świnią*; itd.

Jakkolwiek tego typu wyrazy z wyraźnym znamieniem obcojęzyczności nie należą do podstawowego słownictwa potocznego omawianej realizacji polszczyzny, to nie zaszkodzi ich wymienić w zbiorze słownictwa, ale z nieodzownym podaniem kwalifikatorów określających ich specyficzną impresywno-ekspresywną czy emocjonalną funkcję stylistyczną.

Podobne kryteria należy stosować przy rozpatrywaniu wpływów słownictwa niemieckiego na polszczyznę galicyjską.

Spośród niemieckich zapożyczeń wyrazowych można przytoczyć dużą, znacznie większą od ukraińskich, ilość jednostek leksykalnych, które zaliczylibyśmy do podstawowego słownictwa mowy mieszkańców Lwowa (np. *bambetel, bratrura, binda, druszlak, fajny, fest, fiakier, furt, glaspapier, gurt, halba, harnadla, hycel, klajster, lajbezga, majzel, marka, nakastlik, papendekiel, radyrka, rajbret, szalter, szlauch, szpanegiel, szponder, szpurt, sztangiel, szwindel, szwarc* itd.).

Wiele wyrazów niemieckich straciło swój obcy koloryt, zachowując jednak wyrazisty charakter środowiskowy, np. wojskowy (*asenterunek, cywilbanda, cymra, fasować, feldflaszka, feca, forykować, futrować, giemajn, glancować, haltować, kapelmajster, markirant, narukować, obergurt, patron, patronlasza, placmuzyka, pucer, pucować, rajtki, rugzak, saliterować, szlusować, sztyblety, wacha* itd.); kolejarski (*bremzować, bumelcug, dokuplować, hajcer, hajcować, mitgut, rampa, rundrazja, sznelcug, sztreka, wajcha*); urzędniczy (*financ, becyrk, szparkasa, fajerman, marka*); handlowo-przemysłowy, szkolny itd. (*ancug, biusthalter, gewicht, gieszteft, handełes, iberfrak, frajlauf, kurcszlus, oberok, zechcyg, krajc, zonensztych, zicflajsz*) itd.

Zamieszczenie przy każdym z nich odpowiedniego kwalifikatora wyznaczającego ich środowiskowe ograniczenie wystarczająco określa jego pozycję w zasobie słownictwa potocznego.

Doskonale to ujął w swej autobiograficznej powieści *Nasze wojny prywatne* Aleksander Baumgarten. Gimnazjalista prowokuje tam dyskusję z ojcem, który wychodzi do pracy na poczcie, gdzie „się naszwi-

cuje od rana" — „na osiem bitych godzin zaklajstruje sobie życie tymi swoimi markami (nigdy nie mówił: „znaczki”), a „po obiedzie śpi, czyli kima, albo zasycha”:

— Tato, a co właściwie znaczy: szwicować? Tyle razy to słyszę, a nigdy nie rozumiem.

— Szwicować, to znaczy ciężko pracować. Ciężko do siódmego potu. Szwitz znaczy pot.

— To po niemiecku? A kto tak mówił.

— Jakże. Ojciec. To znaczy mój ojciec, a twój dziadek. Szwicował najpierw na poczcie, jak ja, a potem w wojsku, znaczy, w austriackim wojsku" (s. 45—47).

Decyzja o tym, czy dany wyraz obcego pochodzenia można zaliczyć do podstawowego zasobu słownictwa potocznego polszczyzny kresowej, czy też uważać, że spełnia on w konkretnej wypowiedzi stylistyczno-funkcyjną rolę nacechowanego emocjonalnie wyrazu impresyjno-ekspresyjnego, względnie wyrazu, który ma na celu silniejsze lub specyficzne oddziaływanie na słuchacza, należy oczywiście do sporządzającego zbiór słownictwa, znającego oba języki i dobrze orientującego się w sytuacji, jaka towarzyszyła wypowiedziom, eksploratora. On to powinien przy każdym z tych wyrażenń podać odpowiedni kwalifikator, czy odrębną uwagą zaznaczyć, że np. wyrazu *fana* można było użyć tylko na określenie sztandaru ukraińskiego; okrzyku *muzik!* tylko w niemym kinie domagając się muzyki, a wiele wyrazów niemieckich mogło się pojawić tylko w konkretnych powiedzeniach typu: *daj hand* = daj słowo (honoru), *iść na hinter* = na węgry, *mieć szmergla* = być głupkowskim, *iść na wander* = w podróż, *dać szpan* = popatrzeć, uważać, *dać szprajs* = dać komu dobrą szkołę, *ganc pomada* = wszystko jedno, *w krótkich abzugach* = bardzo szybko, *kajne gadanie* = szkoda mówić, *mieć recht* = mieć rację, *na blank* = bez płaszcza, itd.

Zaznaczenie tego w słowniku jest konieczne, ponieważ *fana*, *hand*, *muzik*, *abzug*, *szprajs*, *blank* itp. z całą pewnością nie należały do podstawowego słownictwa i nie można ich było użyć zamiast *chorągiew*, *ręka* czy poza wymienionymi związkami frazeologicznymi.

Nawet po tak szerokim wyeliminowaniu z zasobu słownictwa podstawowego obcojęzycznych cytatów zdaniowych i wyrazowych zostaje w nim sporo zapożyczeń obcego pochodzenia, które jednak nie stanowią najbardziej charakterystycznej warstwy słownictwa potocznego.

Specyficzną właściwością potocznej realizacji języka jest posługiwanie się nie tyle obcymi czy zapożyczonymi, co dosadniejszymi, silniej nacechowanymi uczuciowo czy jaskrawo podkreślającymi zawartość znaczeniową wyrazami, które zastępując spowszedniałe, wyblakłe jakby, neutralne stylistycznie jednostki leksykalne, mają silniej oddziały-

wać na słuchacza. Mechanizm stylistycznego czy strukturalnego formowania tej warstwy słownictwa można bez trudu rozszyfrować opierając się na materiałach lwowskich. Dałoby się wyznaczyć tu choćby takie grupy, jak:

a. wyrazy użyte w innym, najczęściej zaskakującym znaczeniu: *ba-jura* = wódka, *balkony* lub *mleczarnia* lub *cycerojny* (żyd.) = piersi kobiece, *bękart* = ćwiartka wódki, *browar* = piwo, *brызgać* = uciekać, *chmiel* = piwo, *chlapać* = pić wódkę, *cielęcina* = panienka, *koza* = nie-doświadczona dziewczyna, *facjata* = twarz, *gnida* = człowiek leniwy, *jadaczka* = usta, *klapać* = pyskować, *padlina* = mięso w jatce, *kopyta* = stopy, nogi, *lepetyna* = głowa, *paszcza* = usta, *siano* = tytoń, *szczę-kać* = mówić, *śledź* = krawat, *zapychać* = iść, *źlób* = cham, itd;

b. wyrazy przekręcone, częstokroć aluzyjne: *alipstryczny* = elektryczny, *furtografia* = fotografia, *jentylegencja* = inteligencja, *kakademik* = akademik, *kancałapa* = kanapa, *kondupisz* = konduktor, *kurdebalans* = przekleństwo, *kurwacik* = krawat, *ledikimacja* = legitymacja, *liwol-wer* = rewolwer, *majtałasy* = majtki, *mendolina* = mandolina, *purcyne-la* = porcelana, *rękapiczka* = rękawiczka, *rynsztokracja* = arystokracja, *szkarpotki* = skarpetki, *tryjater* = teatr, *zapchałki* = zapalki, itp.;

c. wyrazy sztucznie utworzone: *forteklap* = fortepian, *kapycylinder* = kapelusz, *dupersznit* = głupstwo, *kurdebalans* = przekleństwo zastępcze, *nasyrfajki* = przekleństwo zastępcze, *nasyrdynimista* (ukr.) = przekleństwo zastępcze, *prydupnik* = amant (stały), *srakothuk* = nauczyciel, *seryłomuczenyk* = cham, *waserycia* = woda, itp.;

d. wyrazy tworzone przy pomocy specyficznych, gwarowych czy regionalnie ograniczonych formantów: *łamaga* = ofiara, *łyga* = łyżka, *mastyga* = maść, *paniaga* = wielki pan, *protega* = protekcja, *waluga* = rzecz porzucona, *dziadyga* = stary dziad, *hardyga* = buda, stary dom, *motio* = udział, koniec papierosa, *mudio* = chłop ze wsi, *mucko* = pulchne dziecko, *Pitolcio* = przezwisko, *szac chłopka*, *posipaka* = nastawnik, żandarm, *krawatka* = krawat, *beretka* = beret, *katapulka* = proca, *mamuńcia* = kobieta, *panuńcia* (ukr.) = panienka, *wariatuńcio* = wesołek, *ćmaguńcia* = wódeczka, *kurwiszcze* = stara prostytutka, *świniowaty* = „świnia”, *durnowaty* = głupkowaty, *mendowaty* = nie nadający się do świata, nieprzyjemny, *kapilonek* = kapelusz; itd.

Niewątpliwie najciekawsze i najważniejsze dla badania języka są wymienione tu specyficznie lwowskie twory słowotwórcze, którym warto poświęcić osobną rozprawę.

Кароль Дэйна

НЕКОТОРЫЕ ВОПРОСЫ РАЗГОВОРНОЙ ЛЕКСИКИ

Реализация разговорной речи общенародного языка отличается между прочим, и наиболее четко, разговорной лексикой. Разговорная лексика дополняет запас основного общенародного словарного состава, выполняющего, как правило, символическую (извещающую) функцию речи, выражениями, которые должны более сильно подчеркивать эмоциональный оттенок речи говорящего и более четко воздействовать на собеседника, чем можно было бы достичь этого посредством общего словарного состава. Из, понимаемой таким образом, основной разговорной лексики, выполняющей стилистическую функцию, следует выделить иноязычные цитаты в виде фраз и выражений, которые нередко выполняют такую же выразительно-экспрессивную функцию, но должны рассматриваться не столько с точки зрения стиля данного языка, сколько с точки зрения его стилизации иноязычными элементами.